

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

nie miesięcznie	we Lwowie na prowincyi za granicą	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
połrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorem miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracji *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupelnie bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uzd i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach t.d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracja *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haassenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grünergasse 12 — M. Dukas Nachf. Max Angenfeld & Emrich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haassenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reishman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jednozłotowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Manifest

polских i czeskich postów sejmu śląskiego.

Do czeskiego i polskiego narodu na Śląsku!

Drodzy ziomkowie!

Na zgromadzeniach i w rezolucjach wywaliliśmy nas oszustokroć i z nami, abymy na tej sesji sejmu śląskiego wszystkich, a nawet najskuteczniejszych ułożyli środki, iżby narodziła się powołana została krzywda, jaką naród nasz pod względem narodowym, politycznym i kulturowym ponosi. Mimo tego nalożyliśmy na się największą powściągliwość i abnegację, a to z powodu patriotycznego, aby się tam przyczynić do usunięcia niepożądanych stosunków w monarchii i do strzeżenia wielkich naszych interesów ekonomicznych przy zawieraniu ugody austro-węgierskiej.

Mogliśmy i musieliśmy się spodziewać, że większość sejmowa tę uciążliwą dążność naszą oceni, spokojnego przebiegu sesji sejmowej nie zakłóci i nie zmusi nas do walki obronnej, ale że dla spokoju i miru oberze tę, jaką myśmy zaproponowali, drogę pokojowej pertraktacji i ugody. Stało się niestety inaczej!

Większość zakłóciła mir i spokojny tok sesji sejmowej, stawiając i uchwalając wnioski, które są głębokim upokorzeniem dla słowiańskiej ludności, tworzącej większość w tym kraju; co więcej, zażądała większości naszego sejmu osęgo, czego się nawet sejmy krajów niemieckich nie domagały: zaprowadzenia języka niemieckiego jako wyłącznego państwowego! Nie miało jednak żadnego zmysłu, żadnego uczucia dla cierpień swoich współobywateli słowiańskich, którzy wskutek niemieckiego urzędowania mienie swoje, osę i wolność postradać mogą, jakoż oszustokroć je postradają. Wnieśliśmy, aby przynajmniej w zasadzie są słuszne uznano, iżby naszym potrzebom co do języka w ramach ustaw istniejących, zadość uczyniono. Ale większość odrzuciła ten wniosek; co więcej, nie bacząc na żadne względy, wzbraniała się, choćby tylko rozprawę z nami nad temi żądaniami, nie tylko ustawom, ale i humanitarności odpowiadającymi.

Tej doskwierającej zniewagi, tej bezwzględności nie mogliśmy i nie wolno nam było ścierpieć, jeżeliśmy naszego i słowiańskiej ludności honoru narodowego i politycznego splanili i naszemu obywatelstwu poselskiemu sprzyśnić się nie chcieli. Opuściliśmy sejm protestując i oświadczając, że w obradach jego nadal udziału nie weźmiemy.

Wyborcy! Ten ważny i ostateczny krok uczyniliśmy przymuszeni, dla obrony ludności słowiańskiej i po doj-

rzaliej rozprawie. Odpowiada on naszym życzeniom i napieraniu wasze mu. Ale też, jak się na pewno spodziewamy, wyjdzie on narodowi na korzyść. Jesteśmy pewni, że ten krok nasz zaaprobuje!

Wszakże nie zapominajcie, że na tem jeszcze nie koniec słusznej walki naszej. Czekajcie nas bojowanie i pasowanie się jeszcze. Ale narzuconą nam walkę prowadzić będziemy, i wy z nami aż do ostatecznego zwycięstwa! Na powodzenie naszemu narodowi i naszej solidarności!

Opawa i Cieszyń d. 11 lutego 1898. *Ks. Ignacy Święty, dr. Antoni Grud. Wacław Hrubý, Jerzy Cieszcza, dr. Jan Michejda, dr. Franciszek Stratil.*

Z pod zaboru pruskiego.

(Uchwala Koła polskiego w sprawie marynarki. — Rozmowa ministra Miquela z posełem Komierowskim).

Pogłoska, iż berlińskie Koło polskie uchwalilo głosować w parlamencie niemieckim przeciw podwyższeniu wydatków na marynarkę, dotknęła polakolubów, którzy z jednej strony chwycili się nas zgnieść ze szczerem, a z drugiej strony śmiały się żądać pomocy, gdy chodzi o wielkie nakłady na wojnę i jak teraz, na marynarkę.

Sławetne *Berliner Neueste Nachrichten* z tego powodu z całą właściwością, perfidją: „Z zachowania się frakcji polskiej łatwo zawsze można poznać, czy rząd, który mamy, dobrze czy źle pojmuje interesa ojczyzny. Że frakcja polska odrzuca projekt marynarki, jest to dla rządu uznaniem, jak lepszemu nie może sobie życzyć. Każdy rozsądny Niemiec winien stać odpowiedni wytworzyć sobie sąd, jakie stanowisko winien zająć w sprawie marynarki. Co przeciwnicy silnych i potężnych Niemiec odrzucają — jest w każdym razie jedną z najważniejszych i najniebezpieczniejszych kwestyi życiowych dla państwa. O si tu onusie!”

Na to trafnie odpowiada katolicka *Germania*: „Jako argumentum a contrario należałoby stać wyprowadzić następujący logiczny wniosek: „Polacy przeciwnicy silnych i potężnych Niemiec” przyczynili się w roku 1893 do przyjęcia projektu wojkowego. A zatem nie był ten projekt „jedną z najważniejszych i najniebezpieczniejszych kwestyi życiowych dla państwa. O si tu onusie!”

Stoekierowski *Reichsbote* także jest niezadowolony z uchwały Koła polskiego i powiada: „Pogwałcono tedy mniejszość (oś 6?), która byłaby chętnie (?) głosowała za projektem. Polacy pozostają sobie wiernymi.” Odpowiada na to *Germania*:

„Trudno zrozumieć, co to ma znaczyć. Jeżeli uchwała zapadała jednomyślnie, nie mogło być mniejszości, która została pogwałcona. Przy głosowaniu nad projektem wojkowym po-

gwałconą została mniejszość frakcji polskiej przez większość i to zaledwie jednym głosem. Nie przypominamy sobie jednak, by *Reichsbote* był wtedy uskarżał się na pogwałcenie mniejszości. Jeżeli *Reichsbote* powiada w końcu: „Polacy pozostają wiernymi sobie”, to przypominamy mu dziwną „wierność”, z jaką Polakom dotrzymano królewskich przyrzeczeń, danych im przed przyjęciem projektu wojkowego, w roku 1893.”

Przedmiotem dyskusji dziennikarskiej jest rozmowa, jaką miał po objęciu u ministra rolnictwa br. Hammersteina poseł Komierowski z ministrem skarbu Miquelem. P. Komierowski jest członkiem pruskiego „Landes Oeconomico-Kollegium”; jest to osę w rodzaju najwyższej rady rolniczej i z tego tytułu był u ministra rolnictwa br. Hammersteina na obiedzie, na którym także był cesarz Wilhelm. Po obiedzie towarzystwo, jak zwykle, przy czarnej kawie i cygarze rozbiło się na kilka grup. W jednej z nich żywo rozprawiano o trzeciordzędnych kolejkach t. zw. dojazdowych, a minister Miquel zachęcał do budowania tych kolejek, na które skarb chętnie udzieli subweny, jeżeli powiaty, budujące kolejkę, zgodzą się na oddanie ich pod zarządek kolei skarbowych. P. Komierowski w toku rozmowy zaznaczył, że powiat wyrzyki (w Poznaniu), w którym p. K. mieszka i ma jeden z majątków swoich) też niebawem zgłosi się do ministra po subweny na kolejkę, ale administrację jej pragnie w swoich rękach zatrzymać.

Minister Miquel najniebezpieczniej, nietylko dla p. Komierowskiego, lecz i dla całego otoczenia, zrobił z tego kwestyę polityczną, rodzaj „in trygi polskiej”, utrzymując, że gdzie tylko zainteresowani są Polacy, natychmiast opozycya przeciwko rządowi na jaw występować musi.

Na krótką, w tonie bardzo łagodnym udzieloną odpowiedź, iż rząd miał chyba sposobność przekonania się, że Polacy opozycyi *quand même* nie robią i są żywiołem spokojnym, gdy ich się nie drażni, minister odpowiedział w tonie rozdrażnionym, który już potem podczas całej rozmowy, trwającej blisko trzy kwadransy, zachował, iż dzieje Polaków z ostatnich stu lat bardzo dokładnie studiował i że są one szeregiem obraźliwych, świadczących o tem, jak burzliwym i niespokojnym jest naród polski.

P. Komierowski starał się zbić te zarzuty, a gdy w szeregu objawów niespokojnego ducha Polaków, minister wymienił 1848. p. K. wyraził zdziwienie, iż minister porusza te sprawy, kiedy Polacy stosunkowo mało w zaburzeniach brali udział, natomiast blisko barykad stali ludzie, którzy potem wysokiemi dzierżymi urzędami (p. Miquel w roku 1848 też jeszcze należał do skrajnych).

W dalszym ciągu szemierki, prowadzonej przez p. Miquela z pewnym namiętnym zacietrzewieniem, które na-

wet na otoczeniu, wyłącznie niemieckimi, a przeważnie z konserwatywnym złotem, bardzo przykre robiło wrażenie, p. Miquel powtórzył cały szereg argumentów, z którymi spotkaliśmy się już w jego przemówieniu w izbie pruskiej, mianowicie, powołując się na to, że gdyby ludność polska żyła we Francyi, inaczejby się tam z nią obchodzono, mniej, względnie, niżeli w Prusach. P. Miquel w tym względzie przypomniał wystąpienie rządu, zatwierdzone przez izbę, przeciwko intranzigentom włoskim w okolicach Nicei, na co jednak otrzymał odpowiedź, że stosunki tamtejsze i warunki przyłączenia Nicei do Francyi były zupełnie odmienne od stosunków i warunków ludności polskiej w Prusach.

P. Miquel, zaznaczając, że wszystkie stowarzyszenia polskie w Poznaniu i Prusach Zachodnich, mianowicie stowarzyszenia kredytowe, są lepiej zorganizowane od niemieckich, krytykował surowo ich odosobnienie się i wyłączenie z nich wywołów niemieckich. P. Komierowski wykazywał mu po szczególe, iż samo zachowanie się władz i agitatorów niemieckich wobec wszelkiego objawu pracy organicznej w łonie społeczeństwa polskiego, a narosła walka przeciwko językowi zmusza społeczeństwo polskie do tego odosobnienia, które panu ministrowi tak się nie podoba.

Szczególnie surowo krytykował p. Miquel prasę polską w Poznaniu i Prusach Zachodnich; na co mu słusznie odparł p. Komierowski, że oczywiście wszystkich organów prasy broń nie może, ale że p. Miquel chyba nie zechce opowiadać za to, co *Vorwärts* (organ socjalistyczny), lub inne skrajne dzienniki niemieckie piszą.

Węgierski proletaryat wiejski.

Lwów d. 17 lutego.

Coraz bardziej ponure wiadomości nadchodzą z Węgier o socjalistycznym ruchu pomiędzy wiejską ludnością robotniczą, a nawet pomiędzy właścicielami gruntów. Ruch począł się właśnie na słynnym z urodzajności niżu węgierskim, tak zwanym Alföldem, w gnieździe najrodzimego madyaryzmu i katwinizmu; przez kilka lat sprzęt zboża w spichrzach Węgier bywa przez to zakwestyonowany — a powoli ruch się rozszerza w okolicach Pestu i ku górnym Węgom. Tak zwane liberalne stronnictwo madyarskie, stojące ciągle u steru rządów, i przez wzajemność na Węgrzech żydowizm ciągle instygowane przeciw katolicyzmowi i narodowościom niemadyarskim, spycha winę tych groźnych ruchów agraryjnorobotniczych na podstępianie socjalnych demokratów, których apostołowie także na Alföld zawędrowali, — inaczej c łopek i parobek byłby ciągle poczciwy

jak dawniej i w dzierzawach Arpada nigdy nie powstałaby robotnicza kwestya agraryjna.

Jakoż jest w tem poniekąd racya — ale agitatory socjalistyczni nie byłiby niczego nie wskórali, gdyby nie zostali terenu przygotowanego. Główną sprawką jest, że całe wieś kalwińskie — korzystając właśnie z ustaw antykatolickich — przechodzą na wiarę „socjalistyczną”, tj. na bezwyznanie. P. Josa Tomicz wydał właśnie w Nowym Sadzie (na Węgrzech) broszurkę o „proletaryacie rolnym na Węgrzech”, i powiada na wstępie (cytujemy za *Vaterlandem*), że gdyby przed 30 laty jaki czeładnik szwabski lub krawiecki był do chłopów Alföldu wytańczył z mównicą socjalistyczną, otrzymałby był oklaski — ale kijami po grzbiecie, ponieważ nie było wówczas powodu, który obecnie budzi w tamtych, jak i w innych stronach pragnienie zmiany stosunków. A tym powodem jest głód.

Węgry — powiada Tomicz — posiadają już bardzo liczny proletaryat wiejski. Wedle ostatniego spisu ludności z roku 1890 było już wtedy przeszło 1.900.000 nieposiadających ziemi zarobników, parobków i innych robotników wiejskich, tj. o 300.000 więcej niż posiadaczy ziemi. Ale co gorsza, pomiędzy tymi 1.600.000, którzy ziemię posiadają, jest bardzo znaczny zastępek chłopów niezamożnych, którzy wprawdzie mienia się posiadaczami chałupy i kawałka pola, ale wistocie ani jeden sноп strzechy nie jest ich własnością. Ci to sadzący chłopci drobni są właśnie najbiedniejszymi nędzaczami. Gdy po żniwach spłaca długi i podatki, nie pozostaje im zazwyczaj nic, ani nawet tyle, ile sobie zarobnik na zimę złożył może. Przyjdzie wiosna, wyruszają w pole i pracują głodni.

Bardzo lichy niemniej widnie się tym, co stoją potrodku między drobnymi posiadaczami a zarobnikami, tym, którzy pola od właścicieli ziemi pozagazdy od pokładania aż do żniw w akord biorą. Tych położenie ostatnimi czasy z roku na rok się pogorsza i ledwo dychać mogą. Zamiatają powoły, jak dawniej bywało, muszą obecnie dwie trzecie plonu oddawać właścicielowi. A liczba tej kategorii jak i zarobników z każdym rokiem znacznie wzrasta z powodu, że wielu właścicieli gruntu spada do szeregu wyzultych z własności.

Na niernohowej własności ciężcy we Węgrzech dług okrągło jednego milarda guldentów, a ciężar ten prowadzi co roku do wywłaszczenia posiadaczy. W r. 1896 zliczowano nie mniej, jak 15.000 posiadłości. A ponadto wielu sprzedaje „z wolnej ręki” i znaczna osę tych gospodarstw rustykalnych przechodzi w ręce wielkich właścicieli albo, co gorsza, spekulantów. Co roku przypisują we Węgrzech 300.000 do 400.000 posiadłości, a liczba ta jeszcze wzrasta.

Stan rolnictwa włościańskiego we Węgrzech tak opisuje Tomicz: „Mamy okolicy, w których pola obrabiają jak

za prapradziadów; mamy okręgi, do których nigdy jeszcze nie zaglądaliśmy nauceyciel wędrowni; mamy narodowości, w których języku ani jedno czasopismo rolnicze nie wychodzi; mamy komitaty, w których żadne nie istnieją towarzystwa rolnicze. Posiadający kredyt chłopci nami placą w instytucjach pieniężnych po 12, a nawet 14 i więcej procentu; po największej osę osęci popadają, dla braku takich instytucyj, w szpony lichwy i placą szawyczą 30 do 50 pro. Drobni gospodarze, którzy wywłaszczeni zostali, albo sami wyrzobić się musieli swojej osęcej ożowizny, pomnażają następn zarobków wiejskich — a tych już bez tego jest zanadto w danych stosunkach.

Główną zaś przyczyną tego jest wzmagające się ciągle używanie maszyn rolniczych, do osęgo obrzycie, nieskończone obszary nizinne nęcają to maszyny — powiada Tomicz — po prostu zgromoty robotnika rolnego. Za dawnych dobrych czasów mogli ubogi zarobnik aż nadbyt łatwo znaleźć zajęcie. Dawniej poszukiwano jego pracy, dzisiaj sam się z nią nęcać musi. Dawniej trwała młocka aż do późnej zimy; dzisiaj uwijają się z nią młocarnie w kilku tygodniach, i zarobnik jest używany tylko do posługi tych „ślesznych robotników”. Maszyna sieje, kosi, okopuje i unęga robotnika tak dalece, że zaledwo 80 do 100 dni pracy znaleźć może. A przez ten czas musi zarobić na utrzymanie na cały rok. Dawniej mógł ubogi rolnik obrabiać cudze pole za połowę plonu, i to mu jeszcze nasienie dawano — dzisiaj tylko trzecią osę plonu onęć mu przynęca.

Naturalnie też potrzeby się zwiększyły i życie podrożało. A to podrożenie uczuwa ubogi przy każdym kąsie i przy każdym lyku daleko dotkliwej, niż samotny. Pominęszy już inne ciężary państwowe, to 70 milionów guldentów opłat akcyzowych dolega szczególnie tym sferom ludności węgierskiej, które szmuszone są żyć z dnia na dzień, a do tych należą zarobnicy i chłopcy dzierzawy Alföldu.

Cóż uczynić dla przysporzenia dostatecznego utrzymania tym, jak i reszcie węgierskiego proletaryatu chłopskiego? Tomicz radzi: skrócić, a silnie rozwinąć przemysł Węgier przez zamknięcie wrot przemysłowi austriackiemu. I zaręcza władcom węgierskim a osędom pierwszej ugody z Austrią i następnym, że, aby mieć wolne ręce do szmadyzowania Węgier, zaprzęśli ekonomiczne interesa Węgier na korzyść silnej na polu przemysłowym Austrii. Czy ma p. Tomicz w tem racyę, to inne pytanie, ale ma je niezawodnie, gdy dalej pisze:

„Aby zaś całkiem nieograniczenie madyaryzować można, studumiono prawa gmin i komitatów i tak szbawiennej organizacji zawodowej zanęchano. a nawet jej przeszkodono. Kt zaś na tej szwinistycznej polity-

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

Posąg z kamienia.

(Ciąg dalszy.)

Podczas więc, gdy lato uludne swe barwy roztaczało dokoła, nad dworem Lackich groza śmierci coraz bardziej rozpościerała swe skrzydła, ponury cień rzucił na jego mieszkańców. Jeżeli jednak nie tak nie łamie lodów i nie jednocy serce, jak wópn na las i wspólny smutek, jeżeli chwile troski spędzone razem stają się ogniem łączącym dusze ludzkie — to tutaj rzecz miała się odwrotnie. Chociaż wszyscy wyłazili się na uprzyjemnienie osę chorej, na przyniesienie jej ulgi jakiejkolwiek, niemniej wśród cianego kółka każdy dyszanęs z podwójną uwadnością się siła, a istniał na dosyć widocznie między młodzieńką i piękną pupilką, a równie młodym jej opiekunem; i doprawdy nie mogło być inaczej, stosunków bowiem z samej natury rzeczy

dzisownie się przedstawiał. Nie mógł on ze strony Gustawa na ojcowisko opierać się powadze, gdyż na to wiek malarza nie pozwalał, nie próbował on również przybierać pozorów braterskiej zażyłości, bo do tej nie nadawała się narówno godność opiekuna, jak i krótka znajomość z Janką.

Dziewczę spoglądało na niego, jak na wyższą jakąś istotę, z którą oswoić się nie mogło, a zapatrzone w potężne natchnieniem, a uludne bogactwem barw jego obrazy, zasłuchane w rozumne, wytrawnem zdaniem nacechowane dowodzenia i szlachetnością tohnące sądy, wyobrażało sobie Lackiego, jako niedostępną jakąś dosko nalość, która imponując jej, kazała więcej jeszcze zamykać się w sobie i wielbić tylko w oichności niezwykłą postać opiekuna, wyrastającego na boku w jej oszech.

On nawzajem patrzył niekiedy ciekawie w aksamitne, wielkie jej śrenice i na te kształtne główki, pochylone pod ciężarem wieńczących ją kruczych splotów, zdawał się w niej widzieć przedź model unoszący oich smutek lub zamyślenie, niż kobiecie.

I dziwna rzecz, dwie te młodzieńcze, szlachetne natury unikały się wzajem, starając się jakby za wspólną umową, jak najmniej mieć ze sobą styczności.

Pani Karolina widziała to i odczuwała bardzo. Bolalo ją, iż istoty, któ-

re najwięcej kochała na ziemi, nie mogły sympatyzować ze sobą.

Następne maleńkie zdarzenie stosunek ten pogorszyło jeszcze. Ponieważ w dotrzymywaniu towarzystwa chorej wszyscy zmieniali się z kolei, pewnego wieczora Janina, namówiwszy starą panią Barbarę na krótki apoczynek, sama zajęła miejsce jej u węgłowia przybranej matki. W pokoju panował półmrok snarej godziny, a chora trzymając rękę siedzącego obok niej dziewczęcia i osując się lepiej, gawędziła nieco. Po chwili wstąpił Gustaw i usiadłszy naprzeciw nich na niskim taburecie, zaczął opowiadać o wieczorach podobnych pod włoskiem niebem. Mówił do obydwóch, a jednak pomimo mroku, oszł ciągle dwie czarne zrenie, utkwiłone w siebie z magnetyczną siłą. Wtem chora poruszała się i ciężki, stuchy kaszel wyrwał się z jej piersi. Gustaw mówiąc przestał, a ujmując na znak spótnością rękę żony, do ust ją podniósł. Lecz o dziwo, ręka ta nie miała wyhodzonych, zimnych palców suchotnicy, lecz ciepła, jak atlas miękką, dziwnie drgnęła w uścisku męskiej jego dłoni i drżąca chciała usunąć się szybko. Usta jednak mękożyny spoczęły już na niej, tuląc ją ku sobie ze słodyczą i namiętnym zapałem zarzem.

Palące te pocałunki wznęcały jakiś niezwykły plomień w jego zylach, budząc prąd ożywozy i w całej istocie Janki, która zarumieniona, o-

trząsnęła się nagle z zaleknienia, a wyrwawszy rękę powstała i z pokokowi wybiegła.

Gdy spotkali się nazajutrz, dziewczę bliedsze niż zwykle, nie podniosło nawet oszu ku niemu, on zaś, nie śmiejąc rękę ku niej wyciągnąć, ukłonił się tylko z daleka.

Stosunek ich stał się odtąd więcej jeszcze naprężonym, aż raz jednego Gustaw, wchodząc do pokoju, zastał Maryana Malinieckiego pochylonego nad krzesłem Janki, która zwróciwszy ku niemu słizną swą główkę, mówiła coś z ożywieniem

Lacki pobrał.

— Cóż państwo tak konferujecie? — zapytał z widocznem rozdrażnieniem.

— O, nie. Pan Maryan wiedząc, iż grywam teraz dużo, bo muzyka mamie sprawia pewną ulgę, przyniósł mi słowa do tej nowej serenady, a ja go przesładuję, że gospodarczego wierzchowca na pegaza zamienię.

— Doprawdy? — rzucił Gustaw szyderczo — nie nie wiedziałem o twoich poetycznych zdolnościach. Niechże i mnie wolno je będzie ocenić.

Chwylił za arkusik i zaczął czytać półgłosem:

„Od wczoraj wieczór do dzisiaj z rana Droższą mi jesteś, o ukochana, Dwaśnoś raz, bo godzin tyle Uczucie moje podniosło w sile,

Boś ty mi była smem całej nocy, Bo słonco nowej dodał mocy Miłości mojej. Więc kocham ciebie Jak gwiazdę szczęścia na mojem niebie!”

— Ha, ha, ha! to paradne! — zaśmiał się szyderczo. — Równiej niedo-rzeczności dawno nie spotkałem. Mój Maryanie, może będziesz łaskaw nie zwracać mojej pupilce takim nonsensami głowy.

I uniesiony wrażeniem, z którego sobie nie zdawał sprawy, kartkę trzymając w rękę rozdarł gniewnie na dwie połowy.

Maliniecki spojrzął na niego ze zdumieniem, a niełatwo do wyprawdzenia z równowagi, odparł z karcącą powagą:

— Za pozwoleniem, Gustawie, czy nie przeceniasz tylko swej roli przyjaciela i opiekuna?

— Pierwsza od ciebie zależy — odparł z udanym chłodem — co do drugiej jednak, raz podjąwszy się czuwaną nad panną Janiną, potrafię ją od szgubnych uchronić egzaltacyj.

W oszech dziewczęcia lzy zabłysły; dumna jej kobieca zadrasznicta została. Pochyliła się też szybko.

— Biedne moje wierzyczki!.. Proszę wierzyć, panie Maryanie, że mi podwójnie drogie teraz będą. Podkleję je starannie i schowam jako mile wspomnienie dzisiejszej naszej rozmowy.

I z dumnie podniesioną głową, nie obdarzwszy Gustawa ani jednym spoj-

rzaniem, salon opuściła. Po ras pierwszy występowała samodzielnie względem niego, gdyż brutalny wybuch, na który nieczem uie zasłużyła, dotknął ją zbyt silnie.

Gdy pozostali sami, Maliniecki zwrócił się do malarza.

— Powiedz mi, Gustawie, za co wyrzuciłeś przykrość pannie Janinie? Czy wywieranie swego rozdrażnienia na pupilce, należy także do obowiązków opieki?

— Dzieci osami skarcieć należy. — Dziecko to ma lat osnaście — poprawił Maryan.

— I jest dość starem — uzupełnił Lacki niecierpliwie — abys, jak sądzisz, mógł starać się o pozyskanie jego względom.

— A choćby i tak było — wyrzekł poważnie — czy miałbyś mi co do zarzucenia?

Gustaw oddychał z trudnością.

— Nie zupełnie — odparł — nad to, iż panna Boniewska jest za młodą, i że nigdy nie pozwolę, żeby starnianiami o jej rękę zakłócono jej spokój tak woszenie.

Maliniecki osięgnął brwi gniewnie. — Zbyt dobrze cię znam, abym słowa powyższe brał na serio. Jestem pewny, iż po namyśle sam uznasz, że szczerście przyjaciela i przybranej córki osięszyć cię tylko powinno. Skłonił się i skierował ku drzwiom na ogród otwartym.

(C. d. 2.)

Parasole, Kalosze prawdziwe rosyjskie Ceraty, Prześcieradła gumowe poloca MIKOLAJ LUDWIG Lwów, ulica Hallcka 1. 14.

NA KARNAWAL nowości w jedwabiach i Welnie poleca MAGAZYN SCHAYEROW WE LWOWIE.

Najwięcej ucierpiał, to właśnie masa samego narodu madiarskiego, do którego też przeważa część głodujących...

SEJM.

(26 Posiedzenie - 3 Sesijs - VII Perjodu).

Lwów d. 17 lutego.

Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu, o godzinie 8 minut 15 nastąpiła...

szczegółowa dyskusja budżetowa.

Rubryka I Koszta reprezentacji kraju. Sprawozdawca poseł Adam Skrzyński - uchwalono 107.496 zł.

Rubryka II Koszta zarządu - ten sam sprawozdawca - uchwalono złr. 303.620.

Rubryka III. Koszt leczenia chorób. Sprawozdawca p. Marchwicki - uchwalono 990.000 złr., a zarazem przejść nad petycją Ewy Koszackiej do porządku dziennego.

Rubryka IV. Koszt szczepienia - ten sam sprawozdawca - uchwalono 75.200 złr.

Rubryka V. Wydatki sanitarne - ten sam sprawozdawca - uchwalono 34.100 złr.

Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynnych - sprawozdawca p. Barwiński - uchwalono 24.424 zł.

Rubryka VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty - sprawozdawca p. Paszkowski - uchwalono 119.550 zł.

W dyskusji zażądał p. Wodziński podwyższenia wydatku na badania historyczne w archiwum watykańskim o 500 zł.

P. Zoll i p. Barwiński poparli to żądanie i sejm je uchwalił.

P. Wodziński zażądał dalej aby roczny wydatek kraju na owe badania historyczne był o 500 złr. (tzn. 2.000 zł) wyższy także i przez następne 2 lata i sejm to uchwalił.

Rezolucje do tej rubryki.

Przytem uchwalili sejm rezolucję: „Wywaja się rząd, aby na cele badań historycznych w archiwum watykańskim i innych archiwach, zapewnić krakowskiemu akademii umiejętności subwencyj z funduszów państwowych, większą niż dotąd.

Dalej uchwalili Sejm: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał czy i o ile zakład dla głuchoniemych istniejący we Lwowie istotnym potrzebom zadość czyni, oraz w jaki sposób potrzebom zadość uczynićby należało.

P. Bernardzikowski prosił Wydział krajowy o uwzględnienie w rozdawnictwie subwencyi sokola bocheńskiego i w ogóle sokoly prowincjonalne.

P. Krempa wniósł skreślenie 1000 zł. z wydatku na internaty nauczycielskie.

P. Milan poparł p. Krempę i dał jako odrazu przykład internat przemyski żeński.

P. Dworski zaproponował jakoby internaty przemyskie miały pierwszeństwo we wstępowaniu do seminarium.

P. Bobrzyński wystąpił przeciw twierdzeniu jakoby internaty wypaczaly charakteru młodzieży. A jeżeli kto nie chce wstępować do internatu, to nikt go nie zmusza do tego.

P. Krański postawił wniosek przekazania petycji internatu nauczycielskiego sokalskiego Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków na najbliższej sesji. Izba ten wniosek uchwaliła.

W głosowaniu izba odrzuciła wniosek p. Krempy.

Dyskusja raska.

P. Cielecki zaznaczył, że sejm przychylnie załatwił żądania Rusinów, ale też może się domagać, aby subwencyonowane przez sejm pisma działały w duchu pojednawczym. Tymczasem „Proswita“ np. wydaje książeczki (o Bohdanie Chmielnickim) w których przedstawia Polskę i szlachtę jako urodzonych wrogów Rusi. Z tego powodu należałoby nie dawać jej wcale subwencyi.

P. Wodziński przyznał, że książeczki wydane przez „Proswitę“ bywają złe, ale sam p. Cielecki zauważył, iż „Proswita“ wydała także i dobre książki. Należałoby dać na razie „Proswicie“ tylko połowę subwencyi tj. 1500, a jeżeli się na drugi rok nie poprawi, to odjąć jej zupełnie subwencyę.

P. Merunowicz bronił wniosku komisji, bo dowodził, że „Proswita“ wydała i dobre książeczki, a gdyby używał przeciw niej represaliów powoływanych toby się pracowało tylko nad podsycaaniem kierunku wrogości nam w „Proswicie“.

P. Barwiński i bronił „Proswitę“ p. Abrahamowicz zaś zwrócił uwagę na to, iż subwencya nie ma być „Proswicie“ wprost wypłacona, lecz ma być oddana do rozporządzenia Wydziału krajowego, a zatem Wydział krajowy będzie mógł dopilnować, aby

„Proswita“ z tego zyskała z pieniędzy sejmowych nie uczynia. Można o to osobno prosić nawet Wydział krajowy.

P. Cielecki zauważył, iż przeszłego roku tak samo mógł Wydział krajowy zapobiedz wydaniu książeczek antypolskich „Proswitę“ a jednak one wyszły, toteż i teraz tak się stać może. Jedynym lekarstwem jest w bieżącym roku nie dać subwencyi, a na przyszły rok można dać podwójną.

P. Wachnianin bronił subwencyi.

P. Czajkowski zwrócił uwagę na to, że dla samych Rusinów byłoby lepiej, gdyby ich reprezentanci mieli odwagę wypowiedzieć stanowczo, że to lub owo jest u nich złe. Niech się stanowczo odziedzi zle od dobrych żywiolów. W dodatku „Proswita“ sądziła czytelnicy, które w sgnubnym idą kierunku. Z tego powodu należy uchwalić subwencyę, ale zarazem wezwać Wydział, aby jej nie wypłacił, gdy po zbadaniu wydawnictw „Proswitę“ usna je za szkodliwą.

P. Sawczak bronił „Proswitę“ twierdząc, że zeszłego roku inne było zastrzeżenie dodane do subwencyi, nie takie jak dziś jest proponowane. Bronił również czytać „Proswitę“.

Ks. biskup Czechowicz przypomniał, iż „Proswita“ połotyła wielkie zasługi około oświaty ruskiej i nauczyła lud czytać, to też sejm powinienby udzielić subwencyi. Przytem przyrzekł ks. biskup, że będzie osobiście nad wydawnictwami „Proswitę“.

P. Cielecki wobec oświadczenia ks. Czechowicza i wniosku p. Czajkowskiego, cofnął swój wniosek, a przyjął wniosek p. Czajkowskiego. P. Wodziński wobec oświadczenia ks. Czechowicza cofnął również swój wniosek a izba uchwaliła subwencyę 3.000 zł. i rezolucję p. Czajkowskiego.

Bursa sanocka.

P. Milan prosił w dalszym ciągu o uwzględnienie petycji bursy sanockiej o pomoc pieniężną - ale sejm się z tem żądaniem nie zgodził.

Ludnośnawstwo.

Po poparciu p. Soleskiego sejm przyznał o 100 zł. wyższą subwencyę towarzystwu ludoznawczemu.

Inne uchwały.

P. Barwiński żądał 300 zł. dla lwowskiego towarzystwa naucozyielek, sejm mu je uchwalił zamiast proponowanych 100 zł.

Sejm uchwalił dalej: polecił Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji uczynił wniosek udzielenia arakowskiemu towarzystwu sztuk pięknych takiej samej subwencyi jak na rok bieżący 1.000 zł.

na publikację jubileuszową wesechnicy Jagiellońskiej dać na r. 1898 i 1899 po 4.000 zł. za co podjął się imieniem uniwersytetu p. Zoll. Po przemówieniu p. Soleskiego dał jednorazowo gimnazjum żeńskiemu krakowskiemu 300 zł. a co do stałej subwencyi wezwał do oświadczenia się Wydział krajowy.

Rubryka VII fundusz emerytalny szkolny krajowy - sprawozdawca p. Kozłowski - uchwalono 197.195 zł. - placę radców szkolnych zł. 7.200 -

subwencya na cele sztuki - sprawozdawca p. Abrahamowicz - uchwalono 64.100 zł.

W dyskusji: p. Wiktor zaatakował teatr lwowski, czyniąc mu zarzut z tego, że zaniedbuje dramaty.

P. Rotter prosił Wydział krajowy, aby wypłacało subwencyę teatrowi lwowskiemu miał na względzie zaniedbanie w nim dramatu.

Po przemówieniu sprawozdawcy, w którym bronił obecnej dyrekcji teatralnej, izba uchwaliła odnośnie petycyę.

P. Barwiński zażądał, aby Wydział krajowy na r. 1899 wyznałby 750 zł. na nagrody za najlepsze sztuki raskie. Sejm uchwalił.

P. Michałski zażądał podwyższenia subwencyi dla towarzystwa śpiewackiego „Echa“ do 400 zł. z 300 - uchwalono.

Rubryka VIII - utrzymanie pomników historycznych - sprawozdawca p. Barwiński. - Uchwalono 34.220 zł.

P. Ad. Jędrzejowicz prosił, aby OO. Bernardynom rzessowskiem na restauracyę kaplicy Cudownej Matki Bożej dać jednorazowo 300 złr. Sejm uchwalił.

Rubryka IX - kwaterniki żandarmerji - uchwalono 134.541 zł. - sprawozdawca p. Zajackowski.

P. Okuniewski postawił rezolucję do rządu, aby nie nadużywał żandarmerji do celów wyborczych.

P. Borkowski prostaował fałszywe daty, przytoczone przez p. Okuniewskiego do do niepokojów, wszczętych przez radykalów w Borszowskiem.

Koniec posiedzenia.

P. Jędrzejowicz postawił wniosek, aby posiedzenie dać spóźnionej porę odroczyć. Izba z tym wnioskiem się zgodziła, poczem sekretarze odczytali następujące

Interpelacye:

Interpelowali rząd: p. Krempa, czemu starosta ropożycki dokozna wsi Chechle za wybranie kandydata ludowego,

p. Szwed czy zaprowadzi ożwiecznia wojskowe w ożsie wolnym od pracy w polu.

p. Dats, czy wie o nieformalnym wyborze rady gminnej nowotarskiej i p. Styła, czy sątuba kolejowa i

budniocy będą mieli przynajmniej co drugą niedzielę wolną od pracy,

p. Ostapozuk, czy wie o tem, że rada gminna załaska w powiecie zbarraskim nie ukonstytuowała się dotąd mimo, że ją wybrano jeszcze 2 sierpnia s. r.

p. Bernardzikowski, czemu starosta nie zatwierdził wyboru rady gminnej wielkopolskiej z powiatu bocheńskiego i

p. Okuniewski, czemu rozwiązano wiec w Staremiasiole. Wydział krajowy interpelował p. Nowakowski, czy wie o nadużyciach wójtka miszyczyckiego z powiatu mołockiego.

Marszałek samknął posiedzenie o godzinie 11 minut 55 w nocy, następane naznaczone na czwartek godzinę 10 rano.

(87 Posiedzenie - 3 Sesijs - VII Perjodu).

Lwów d. 17 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe otworzył marszałek o godzinie 10 minut 30 rano, poczem sekretarze odczytali spis nowych petycyi.

Poparte petycyi.

P. Bojko poparł petycyę wsi Siedlak z powiatu pilsieńskiego o włączenie jej do okręgu sądowego brzoostockiego.

Z porządku dziennego nastąpiło o dzielenie koncesyi na pobieranie

opłat od spirytusu

Jaśta od napojów spirytusowych i piwa na lat 10,

Zmniejszenie od napojów spirytusowych, piwa i miodu również na lat dziesięć.

Sprawozdawcą wydziału krajowego w obu sprawach był p. Wereszczyński.

Nastąpiła

Szczegółowa dyskusja budżetowa.

Rubryka X - sprawozdawca p. J. Polocki - wydatki na komunikacyę - uchwalono 1.444.576 - z czego na drogi 1.101.066, a na koleje 343.510 zł.

Zarazem sejm petycyę El. Rondenwaldowej, S. Niewiadomskiej i J. Birgellnerowej odstąpił wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, a petycyę J. Zielińskiej odstąpił wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego postawienia wniosku w preliminarzu przyszłorocznego budżetu.

Załatwiają wniosek p. St. Jędrzejowicza, postawiony w ciągu sesji, sejm uchwalił: Skoro ustawa o bonifkacyi funduszu krajowego i funduszu powiatowych z galicyjskiego funduszu propinacyjnego otrzyma sankcyę, będzie miał wydział krajowy prawo wydać na r. 1898 na zakłady fundusz pożyczkowy dróg powiatowych i gminnych kwotę 20.000 zł., a na bezwrotne zasiłki dla tychże dróg kwotę 25.000 zł. i to warty wydatków, umieszczonej w preliminarzu.

Rubryka XI - dotacye do zakładów krajowych szpital lwowski - sprawozdawca p. Marchwicki - uchwalono 32.000, w osem: a) na urządzenie oświetlenia elektrycznego 15.000 zł., b) na studnie i wodociąg 11.000 zł., c) na domek dla pracowni bakteriologicznej 4.500 zł., d) na roboty adaptacyjne dla kliniki położniczej ginekologicznej 500 zł.

Sejm uchwalił nadto uwzględnić petycyę Eust. Jezierskiego i przyznać mu wyjątkowo 100 zł.

Petycyę przedłożoną stowarzyszenia przemysłowego stolarzy lwowskich odstąpił Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania ewentualnie sprawy na następnej sesji sejmowej, lwowski dom podrzutek - sprawozdawca p. Marchwicki uchwalono 6.087 -

kulparkowski zakład obłąkanych - sprawozdawca p. Jordan - uchwalono 24.817 - przytem petycyę lekarzy i urzędników zakładowych i petycyę maszynisty zakładowego J. Krzyżanowskiego, odesłał sejm do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosku na najbliższej sesji, petycyę Sołgi o zwrócenie placę z placę dozorcę krajowego lwowskiego odstąpił sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosku, a przyznał M. Głowskiej i M. Skibskiej, oraz Stroińskiemu, tytułem je dnorazowych zapomóg po 100 zł., a El. Kudłowski 60 zł. -

krakowski fundusz podrzutekowy - ten sam sprawozdawca - uchwalono złr. 5.246.

Rubryka XII - sprawozdawca p. Potoczek - wydatki na szpansierstwo - uchwalono 26.000 zł.

Rubryka XIII - sprawozdawca p. Skalkowski - budowy wodne melioracye - uchwalono 581.283 złr. Zarazem sejm polecił Wydziałowi krajowemu z reszty pozostałego je sossie do dyspozycyi funduszu pożyczki krajowej w sumie 700.000 zł. w r. 1898 dla spółek wodnych znaczącej, tudzież z wszelkich innych aktywów tego funduszu a względnie z wpływów od 1 stycznia 1899 utworzyć stały fundusz pożyczkowy dla powiatów, gmin i dla spółek wodnych, upoważnił Wydział krajowy udzielać z tego funduszu powiatom, gminom i spółkom wodnym pożyczek na spłatę

dotków konkurencyjnych, publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych z oprocentowaniem po 2% i okresem amortyzacyi najdłuższemu na lat 30 i postanowił, że uiszczane dotychczas spłaty z funduszu reesoney pożyczki s. r. 1888 do funduszu krajowego u stają od 1 stycznia 1899.

P. Krempa postawił ponadto rezolucyę, aby wykonywując melioracye Wydział krajowy uwzględniał przede wszystkim grunty włościańskie, a gdy się sprawozdawca na takie wezwanie zgodził, sejm je uchwalił.

P. Gorayski żądał dalej, aby praktykanti biura melioracyjnego mieli placę dwań po 700, a dwań po 600 zł. Izba uchwaliła.

Regulacya Dniestru.

P. Kl. Dzieduszycki zauważył, że do kosztów regulacyi Dniestru przyczyniła się na skarb państwowy. Mimo wielkiej wagi tej regulacyi, postępuje ona bardzo powoli, a winien temu rząd, bo on też roboty prowadzi. Wielka jest powolność roboty a bardzo mały jej skutek. Dziwnym np. sposobem z funduszy, przeznaczonej na tę regulacyę, zostało niewyżytych 200.000 zł., tak, że gdyby na rok 1898 skarb krajowy nie wydał krajowej subwencyi na powyższą regulacyę 100.000 zł., to jednak roboty nietylko nie trzeba było wstrzymywać, ale jeszcze i na rok następny zostałyby trochę pieniędzy. Rząd dziwnie postępuje, nie spiesząc się z regulacyą, a nawet ją opóźniając. Wszakże wszystkim gospodarzom nadbrzeżnym na niej bardzo zależy. Niestety powolność musi istnieć, bo np. w starostwie Jacydowskiem jeden jedyny urzędnik koncepcyjny salatusia sprawy tak obrymny przedsięwzięcia jak regulacya Dniestru. Kosztadmi stracyi tej regulacyi jest obrymny i porównaniu np. ze smiesznie małymi kosztami zarządu podozas regulacyi rzeki Biały siliami krajowem.

Gdzie tylko rząd bierze choćby najmniejszy udział w regulacyi, tam administracya drożęje i robota jest nader powolna.

Również szacowanie gruntów, wykupywanych dla regulacyi jest niedostateczne i niewłaściwe.

W rezultacie postawił p. Dzieduszycki rezolucyę, polecając Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesyę przedłożył wyozerpując sprawozdanie z postępu robót regulacyjnych nad Dniestrem, między Zarzawem a Rozwadowem, zbadal, dlaczego fundusze, stojące na tę regulacyę do dyspozycyi, nie są oocześnie wyozerpowane i stwierdził, jaki jest ogólny stan funduszu na regulacyę Dniestru.

P. Ed. Jędrzejowicz odparł na żądanie p. Dzieduszyckiego, że cała regulacya Dniestru ma w swoich rękach rząd, a zatem Wydział krajowy nie może badać ani stanu robót, ani tem mniej stanu funduszy.

P. Dzieduszycki, trwając w swoim wniosku, tłumaczył, iż jakkolwiek słuźniami są uwagi p. Jędrzejowicza, to jednak trzeba się spodziewać, że rząd krajowy, który do regulacyi przyozynia się aż 100.000 zł., gdy Wydział krajowy zażąda, wyjaśnienia nie odmówi.

Sprawozdawca p. Skalkowski przytoczył niektóre cyfry, dotyczące omawianej regulacyi, a odnoszące się do r. 1896. Okazało się z nich, że szedwie 25 proc. ogólnych wydatków idzie na właściwe roboty regulacyjne nad Dniestrem. P. Skalkowski zgodził się zatem na rezolucyę p. Dzieduszyckiego, a sejm również ją uchwalił.

Regulacya Bystrzycy.

P. Winniuk zażądał przysznania gminom nad Bystrzycą z ryosaltu regulacyjnego, oddanego do dyspozycyi Wydziału krajowego czterech piątych osęci, ale nie znalazł poparcia.

P. Jędrzejowicz, sprawozdawca, i sejm, sprzeciwili się temu.

P. Styła zażądał na regulacyę Skawy zasiłku o 1000 zł., ale nie znalazł poparcia w Izbie.

Rubryka XIV - osetki od pożyczek i umarzanie pożyczek - sprawozdawca p. Goldman - uchwalono 1.474.988 zł.

Rubryka XV - wydatki na rolnictwo - sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz - uchwalono, na placę urzędników 5.320, w osem 200 zł. dodatku do emerytury M. Straszewicowej

na lwowską szkołę lasową 13.679 zł. na dublańskie zakłady rolnicze zł. 80.032.

P. Średniawski przypomniał, że dawniej były Dublany silnym łącznikiem między Galicyą a resztą Polski, ale odkąd zaprowadzono internat w dublańskiej szkole, szosstrono też warunki przyjmowania uczniów. Obecnie zniesiono już obowiązki noszenia mundurów i zniesiono opłatę wstępną, ale jeszcze należałoby coś zrobić, aby nie tak ściśle wierzyl zarząd zakładu świadczenie moralności, wydawanym przez władze rosyjskie. Koszt utrzymania szkoły jest bardzo wielki i bardzo ciężki budżetowi krajowemu.

Przy sposobności rozwił się p. Średniawski nad krywdą, jaka się mu osobicie stała przez to, że w ciągu dyskusyi budżetowej p. Górski krytykował aby złościwie szakownianie się i mowy członków stronnictwa ludowego.

Marszałek przerwał mowy próbę, aby się nie rozwił nad osobistymi sprawami w dyskusyi nad rolnictwem, poczem p. Średniawski krótko wyrzucił p. Górskiemu, że nazywał luksemburskimi ideały ludowców tylko dlatego, aby wyszydził wniosek mowy o luksemburskich gieldach pracy.

P. Krempa postawił wniosek żądający, aby Wydział krajowy przedstawił na najbliższej sesji plan reorganizacyi szkoły dublańskiej, ale wniosek ten nie uzyskał poparcia.

Po odpowiedzi p. Jędrzejowicza i sprawozdawcy na wywoady p. Średniawskiego i po wykazaniu przez nich bezzasadności, uchwaliła izba budżet szkoły wyższej dublańskiej,

szkoły niższej, gorselni, folwarku, stacyi doświadczalnych chemicznej i botanicznej i szkoły gorselniczej na spłatę reszty bezprocentowej pożyczki, zaciągniętej na eksploatacyę torfu w Dublanach uchwalono 1.100 zł., na szkołę czernichowską uchwalono 64.599,

na fo/wark czernichowski uchwalono 6.960,

na szkołę horodenięką 15.183,

na szkołę jagielnicką 14.400,

na szkołę kobiernicką 17.758,

na szkołę bereźnicką 15.640,

na szkołę ogrodniczą tarnowską 12.682 zł.

Zarazem komisya budżetowa wyraziła żyzoenie, żeby Wydział w sprawozdaniach swych ze szkoły ogrodniczej tarnowskiej na przyszłość wykazywał, o ile mu to będzie możliwem, co się dzieje z uczniami, po ukończeniu nauki w tejsze szkole.

P. Krempa zażądał reorganizacyi tej szkoły, twierdząc, że jest ona zbytkiem, bo za mało uczniów kształci.

P. Meoński sprostaował twierdzenie p. Krempy, jakoby w szkole tarnowskiej zbyt mało się kształciło chłopców. Przeciwnie, jest ich tam zawsze około dwudziestu - co potwierdził też członek Wydziału krajowego p. Edw. Jędrzejowicz.

Sprawozdawca oświadczył się przeciw żądaniu p. Krempy, a sejm je odrzucił.

na szkołę grodecką 4.560 zł., na niższą szkołę rolniczą suhodolską pod Krosnem 61.580,

na szkołę sadowniczą zaleszowską 15.000,

na kurs rolniczy dla nauczycieli szkół ludowych w Kobiernikach 1.400.

na podrzże naukowe nauczycieli szkół rolniczych 1.000,

na remuneracyę i zapomogi dla nauczycieli szkół rolniczych 500,

na zasiłki na placę nauczycieli szkół rolniczych 2.000,

szkoła weterynaryi lwowska 3.113, krajowy nauczyciel w-weterynaryi 2.040,

towarzystwo rolnicze lwowskie 3.000 towarzystwo rolnicze krakowskie, mimo poparcia jego petycyi przez p. Czezoa o 4.000 zł., a wskutek sprzeciwienia się sprawozdawcy tylko 3.000,

towarzystwo tatarskie 400, na zaleszenie wydym piaszczystych III rata 2.500,

na stypendya dla abiturjentów kraj. szkół roln. dublańskiej i czernichowskiej, kształcących się na nauczycieli szkół średnich i niższych 5.000,

na stypendya dla uczniów kraj. szkół gosp. lasowego lwowskiej 2.500, na stypendya dla uczniów i abiturjentów kraj. szkół gosp. lasowego lwowskiej, wyalanych na praktykę 1.200,

dla kół rolniczych: a) na lustracye tychnę 5.000,

b) na lustratorów handlowych 2.000,

c) na praktyczne kursy handlowe 1.200,

d) na fundusz pożyczkowy 5.000 zł. P. Średniawski zażądał podwyższenia funduszu pożyczkowego kół rolniczych.

P. Piniński sprzeciwili się temu żądaniu ze względów budżetowych, przynajmniej co do roku bieżącego.

P. Skalkowski postawił rezolucyę, aby Wydział krajowy zastanowił się nad kwestyą podwyższenia tego funduszu i sejm ją uchwalił.

Na koszta strzeżenia granic w czasie zarazy na bydło i zamknięcia miejsc zarazy przez wojsko i żandarmeryę 1.000 zł.

Na umorzenie pożyczki na zakłady publiczne we Lwowie i w Krakowie 26.492 zł.

Na Bartnika Postępowego i Przegląd Weterynaryski po 300 zł., na Gorselnika 200 zł.

Na 4 nauczycieli wędrownych rolniczo dla włościan 8000 zł.

Na środki demonstracyjne do nauki wędrownę rolnictwa 800,

na utrzymanie instruktora hodowli bydła w okręgu lwowskim 2000,

na instruktora hodowli bydła w okręgu krakowskim 2000,

dla towarzystwa rybackiego krakowskiego 400,

Towarzystwu dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi, II rata, 3.000,

na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi 4.750,

dla komisji dla spraw rolniczych, komisji naukowej i konferencye nauczycieli szkół niższych roln. 3.000,

na zasiłki, mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu rolniczego, tudzież wiedzy rolniczej

KRONIKA

Lwów dnia 17 lutego.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomerji z wielkim księstwem Krakowskim wyzywa rząd: 1) ażeby pomógł w kraju naszym liczbą geometrów ewidencyjnych katastru gruntowego w ten sposób, iżby w siedzibie każdego sądu powiatowego znajdował się przynajmniej jeden rządowy geometr. 2) ażeby wydał geom. ewidencyjnym pozonienie tej treści: że stronom jest dozwolony wgląd do map katastralnych i operatów, odnoszących się do utrzymania ewidencji katastru gruntowego z prawem robienia notatek.

Pogorzelnom gminy Derawnia 800 zł. Pogorzelnom Gminy Zuklin 300 zł. W załatwieniu petycji do tej rubryki przydzielonych, Sejm uchwalił: Petycje 23 gmin o przesileniu na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania pojedynczych osób, przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i zdania o nich sprawy sejmowi. Petycje gminy Kolomyi odatowano Wydziałowi kraj. do urzędowego załatwienia.

Petycje komitetów parafialnych i duszpasterzy, przekazano Wydziałowi kraj. do obdzelenia z uchwalonych 1000 zł. dla kościołów i kaplic niezapraczonych.

P. Jaworski zażądał subwenyji 1000 zł. na kościół wiedeński OO. Zmartwychwstańców. Po zgodzeniu się sprawozdawcy izba uchwaliła żądanie.

Dochoły — sprawozdawca p. Zagórski uchwalił 2,172.103 zł.

Wydatki na policję krajową, sprawozdawca p. Małachowski, uchwalono 2,905 zł.

Fundusz kultury krajowej uchwalono dochoły 4,160 zł. na zasilek dla wyższej szkoły rolniczej dublańskiej. Fundusz stanowy sierocińskich dochoły 233 zł. wypłynęło do majątku zarolowego.

Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego wydatki i dochoły 1,657 zł. Fundusz pożyczki krajowej z roku 1874 nadwyżka wydatków 49,526 zł. pokryta zostanie z funduszu krajowego.

Dotawny. Z kolei przedstawił p. Krzysztowicz następujący wniosek komisji gospodarstwa krajowego: Sejm wyzywa rząd, aby spowodował władzę wojskową do rozwiązania kontraktu zawartego o dostawę mięsa dla garnizonu lwowskiego, o ile warunki nie to pozwalają — co najmniej zaś, aby nie dopuścić do przedłużenia kontraktu powyższego na dalszy przeciąg czasu.

P. Michalski poparł energicznie powyższy wniosek, a zarazem domagał się, aby wszystkie zakłady i urzędy państwowe w Galicyi pobierały to, czego im potrzeba, od producentów krajowych a nie od pozakrajowych. Postawił rezolucję, wzywając Wydział krajowy do energicznych starań o wykonanie omawianego wniosku. Popierał jeszcze wniosek komisji i rezolucję pp. Cz. cz. i Rozwadowski, a po przemowie sprawozdawcy, izba wniosek i rezolucję uchwaliła.

Targowica. P. Cze o przedstawił wnioski komisji gospodarstwa krajowego. 1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wdrożenie rokowań z rządem w celu usunięcia rozporządzeń magistrata wiedeńskiego, utrudniających handel bydłem opasowem na targowicy St. Marx.

2) Sejm wyzywa Wydział krajowy aby dołożył wszelkich starań w prze prowadzeniu pertraktacji z kołami finansowemi celem utworzenia rzeźni z targowicą na bydło i upoważnia go aby na ten cel w razie potrzeby wsta wił do preliminarza roku 1898 kwotę do wysokości 10,000 zł.

3) Wyzywa się rząd, ażeby usunął wszelkie nieuzasadnione przeszkody, stawiane przez magistrat wiedeński, które tamują sprzedaż mięsa dowiez iego i ujemnie wpływają na interesy tak producentów jak i konsumentów. Izba bez dyskusji wnioski te uchwaliła.

Intermezzo p. Okuniewskiego. P. Okuniewski wyzostował próbę do marszałka, aby jeszcze przed głosowaniem nad wnioskami p. Czeczka, odroczył posiedzenie, bo pól do trzeciej jest już późna pora embardziej, że ma być jeszcze tego samego dnia zarządzane posiedzenie wieczorne.

Marszałek nie zgodził się z zaproszeniem, jakoby pól do trzeciej południu było porą spóźnioną i zarządził głosowanie nad tem, czy ma być posiedzenie odroczone, czy nie. Izba postanowiła dalej obradować.

Szpital husatylski. P. dr. Czajkowski (ziemi przemyskiej) przedstawił wnioski komisji sanitarnej: Sejm królestwa Galicyi i Lodomerji z wielkim księstwem Krakowskim, uznając potrzebę wybudowania nowego gmachu szpitalnego w Sniatynie, upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia długu po zatwierdzeniu planu i kosztorysu, do wysokości maksymalnej 28,000 zł. i użycia uzyskanej gotówki na wybudowanie nowego szpitala w Sniatynie pod warunkiem, że reszta potrzebnej kwoty do wystawienia i urządzenia szpitala pokryta zostanie: a) kwotą 593 zł. 97 ct. z szpitalnego funduszu rezerwowego; b) kwotą 2,326 zł. 43 ct. stanowiącą fundację szpitalną imienia najdoszlej siostry arcyksiężniczki Marii Wale ryi; c) że gmina Sniatyna przyczyni się do kosztów budowy kwotą 4,000 zł.; d) że gmina miasta Sniatyna odstąpi bezpłatnie odpowiedni grunt pod budowę szpitala; e) że obecny budynek szpitalny zostanie sprzedany, a uzyskana cena kupna obrócona na pokrycie kosztów budowy; f) że do pokrycia reszty brakującej kwoty przy czyni się reprezentacya powiatowa w Sniatynie; g) wreszcie, że namiestnictwo użyczy planu budynku za odpowiadającą wymogom sanitarno politycznym.

Izba bez rozpraw wnioski powyższe uchwaliła.

Geometrzy ewidencyjni. Ten sam sprawozdawca przedstawił wnioski komisji prawniczej, powzięte z inicyatywy p. Vayhigera:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by nawiązał z rządem odpowiednią rokowania o do zakładania w kraju państwowych szkół rękodzielniczych, a z wyniku rokowań zdał sprawę sejmowi na najbliższej sesyi.

Przemysłowe szkoły uzupełniające. P. Rotter wypowiedział wnioski komisji przemysłowej: 1. Sejm wyzywa rząd, ażeby spowodował władzę przemysłową pierwszeństwo instancyi do ściślego i energicznego stosowania postanowień noweli do ustawy przemysłowej, a to tak wobec majstrów jak i terminatorów. 2. Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby zakładaniem nowych kursów uzupełniających o kierunku handlowym stale się opiekował i starał się wyjednać na ten cel znaczniejszy zasilek ze skarbu państwowego. 3. Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby z pomocą krajowej komisji dla spraw przemysłowych umieścił na razie przynajmniej w miastach większych ukonieczonym uczniom uzupełniających szkół przemysłowych dalsze wydoskonalenie się w rysunkach zawodowych.

Opócz powyższych wniosków uchwaliła izba także rezolucję, postawioną przez p. Soleskiego, a żądającą, aby wydział krajowy zakładał uzupełniające szkoły przemysłowe wszędzie tam, gdzie już istnieje najniższej pięcioklasowe szkoły ludowe.

P. Romanowicz głosiłacy powolny wzrost liczby szkół przemysłowych uzupełniających tam, że wydział krajowy nie sam własną mocą je zakłada, lecz potrzebna jest do tego też dobra wola miast lub miasteczek, której często niestety brak.

Potem, o godzinie 3 minut 10, marszałek odroczył posiedzenia do wieczora o godz. 8.

Wczoraj pomiędzy dniem a wieczornem posiedzeniem sejmowem odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej nad wnioskiem pości Wachmanina, w przedmiocie wydania ustawy o uregulowaniu stosunków językowych w urzędach państwowych w Galicyi i Imieniu subkomitetu, który komisya wybrała dla tej sprawy referował p. Pilat. Przedstawił on najpierw kwestyę kompetencyjną, wskazując na kontrowersyę kompetencyjną, jakie w sprawie języka urzędowego występowały i występują w Austyi.

Następnie przeszedł sprawozdawca do skreślenia stosunków rozśiedlenia obn narodowości w Galicyi, biorąc za podstawę daty spisu co do obrządku i co do języka towarzyskiego i tu przypominał, że w całej Galicyi, stanowiąca ludność obrz. rzym.-kat. 2,999,062 czyli 45,42%, obrz. greo.-kat. 2,794,577 czyli 43,28% podług języka ludność polska 3,509,183 czyli 53,4%, ruska 2,335,674 czyli 43,1% w 48 powiatach Galicyi wachodniej ludność obrz. rzym.-kat. 973,911 czyli 22,6%, obrz. greo.-kat. 2,708,409 czyli 62,8% podług języka ludność polska 1,328,003 czyli 30,92%, ruska 2,763,896 czyli 64,39%.

Dalej przedniósł prof. Pilat, że sprawa językowa w Galicyi odmiennie się przedstawia, niż w innych krajach austriackich, przedewszystkiem dla tego, że my nawzajem się rozumiemy bez tłumacza, że niema żadnej trudności w nauce języka drugiego w sposób czysto praktyczny.

Mowca postawił jako kardynalną zasadę: że żadnej stronie nie powinien być nałożony obowiązek używania w stosunkach z władzą pewnego języka, że przeciwnie k-żdemu ma być wolno używać w stosunkach z władzą tego języka krajowego, którego chce używać i że władza winna używać, odnosząc się do strony, tego języka, który strona chce mieć użytym, w którym strona chce mieć pismo od władzy, chce wyraźnie lub pozytywnie, na podstawie języka ojczystego strony.

Zadnego w żadnym kierunku przynmu językowego strony nie mogą doznawać w stosunkach z władzami. Prof. Pilat wskazał, że owa zasada jest urzeczywistnioną przez obecnie obowiązujące przepisy.

Dyskusję nad referatem dr. Pilata odłożono do następnego posiedzenia.

Mianowania. Radę sądu kraj. w Krakowie mianowany został Ferdynand Perena. Rezygnacya. P. Bolesław Augustynowicz, długoletni i zasłużony prezes Kółek rolniczych zrezygnował z tego godności. Magistrat lwowski postanowił zaproponować radzie m. na trzy pasdy sekretarzy (po 1,760 zł.) komisarzy koncepcyjnych: Leona Dziubińskiego, Jana Stotarskiego i Spirzydona Bańkowskiego. W dalszym ciągu uchwalił magistrat zamianować komisarzami (po 1,400 zł. rocznej pensyi) pp. Władysława Homokla, Tad. Danickiego i Józefa Zawistowskiego.

Dary z łaski uchwalił sejm następujące: Apolonia Sternalowa stale rocznie 200, Joanna i Leontyna Sapaćkowskie, jednorazowo 200, Emilia Sternalowa, jednorazowo 150, Marya Baryka, jednorazowo 150, Wanda Dziubińska jednorazowo 200, jednorazowo też Rezia Piotrowska 250, Karolina Plotrowska 200, Joanna Chranowska 100, Franciszka Kratochwillowa 100, Maryanna Zakrzewska 100, Józefa Orzechowska 100 Antonina Bednawska 150.

Zasiłki dla zakładów dobroczynnych uchwalił sejm następujące: towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Op troności“ we Lwowie 200 zł. — komitet wykonawczy opieki weteranów z roku 1831 we Lwowie 1,800 zł. — zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 1,000 zł. — na utrzymanie rymańskiej kolonii leczniczej 500 zł. — lecznica powszechna we Lwowie do rozp. Wydziału krajowego po zasięgnięciu opinii towarzystwa lekarskiego 1,000 zł. — lecznica powszechna we Lwowie do rozp. Wydziału krajowego jednorazowo nadzwyczajna subwenyja 500 zł. — towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezusa“ we Lwowie 200 zł. — zgrzeszenie Siostr miłosierdzia (Józefek) we Lwowie, bezwaro na subwenyja na dokończenie budowy zakładu dla nieuleczalnych, II połowa z 6,000 z 3,000 zł. — towarzystwo wzajemnej pomocy diaków grecko-katolickiej archidiecezyi lwowskiej (jednorazowo) 100 zł. — towarzystwo kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie 200 zł. ch — towarzystwo im. św. Salomei opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie 100 zł. — towarzystwo opieki nad sługami im. św. Jądwiwi we Lwowie: a) jednorazowy datok na zakupno domu 1000 zł. b) zasiłek na bieżące wydatki 200 zł. — galic. stowarzyszenie gluchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie 100 zł. — stowarzyszenie opieki nad utworknionymi więźniami we Lwowie 100 zł.

Płacz gminy i kasyer Żabia, który za wpływem żydów dopuszczali się do wzięcia oszustwa na skądę gminy i mieszkańców Żabia, a których sąd kotomyjski uwięził obecnie, nazywają się pierwszy Karol Kolinski, a drugi Wasyl Stefurak.

Posiedzenie rady miejskiej zwolone na dziś na godzinę 8 wieczorem.

Busz podług. Na szlaku Dolina Wygoda ruch pociągów od wczoraj wstrzymany z powodu zawału.

Z karnawału. Wczoraj na ożywionym wieczorku z tańcami, urządzonego przez „Bratnią Pomoc“ akademików lwowskich na własny dochód w salach kasyna miejskiego, stanęło do tańca przy dźwiękach muzyki 15 pułki piechoty, a pod wodzą arandra p. Giesowskiego 88 par. Na wieczorku był obecny ks. Sanguszko, kilku posłów sejmowych i liczne grono profesorów uniwersyteckich. Zabawa była ohoza, a trwała do późnego rana.

Z karnawału wiedeńskiego. U ministra spraw zagranicznych i hrabiny Gołuchowskiej, odbył się w poniedziałek w apartamentach na Ballplatz wspaniały i świetny bal, który obecnoscia swoją zaszczyścił monarcha. Przed przybyciem cesarza zgrzeszenie już byli: cesarzowiczowa-wdowa Stefania, oraz wszystkie arcyksiężniczki i arcyksiężęta. Monarcha przybył o godzinie 9 i podając rękę gospodynii wszedł do sali balowej; odbywszy czerde, przeszedł godzinę rozmawiał ze wszystkim obecnymi i odechwał wprost na dworzec kolei, aby się udał do Peszu. Tymczasem świat młody oddał się z zapalem ohozym tańcom, które trwały do późnej godziny. Na balu byli obecni wszyscy ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego, całe towarzystwo wiedeńskie, oraz liczni przedstawiciele nauki, sztuki, dziennikarstwa, literatury, przemysłu i świata finansowego.

U bar. Ziemiałkowskich odbył się w tych dniach świetny rant, na który przybyło kilkadziesiąt osób. P. bar. Ziemiałkowiec utrzymują w całej p. ni. tradycyę polskiej gościnności w Wiedniu. Największe na raucie zajęcie budżet sławny pisarz i humanista amerykański Mark Twain, który przybył ze swoją piękną córką. L. cznie było reprezentowane ciało dyplomatyczne, w ogóle wszystkie koła stolicy wystąpiły swoich przedstawicieli.

W porcie Hawanny, stolicy Kuby, zaszedł kłopotny wyp dek. Okręt wojenny Stanów Zjednoczonych, „Maine“ wyleciał w powietrze. Kapitan okrętu Sigbee ocalał; wedle jego doniesienia zginęło 236 majtków i dwóch oficerów; ilu prócz kapitana ocalało, i szone niewiadomo. Obec okręty i tenen krakównik hispański udzieliły pomocy. Z okrętu zaledwo kilka szczątków ocalało.

Krakównik Stanów Zjednoczonych „Maine“ zawinął był to Hawanny przed kilkoma tygodniami. Pojawienie się jego na wodach kubańskich uważano zrazu za groźną iemonstracyę ze strony Stanów Zjednoczonych przeciw Hiszpanii, ale z czasem stonunki stały się przyjaźne. Na szczęście, wedle świadectwa jednego z ocalałych majtków, wybuch nastąpił w magazynie okrętowym, w którym złożona była bawelna strzelnicza dla torpedów, nie może więc paść ż. d. podjęcie na Hiszpanów.

Z Tannarivo telegrafują: Parowiec „Elacht“, należący do generalnej kompanii transatlantycznej, w drodze z Marsylii do Colan, rozbił się wczoraj koło przylązka Anaga i ockawicwie zatonał. Kapitana okrętu, oficerów i 11 majtków wyratowano, zaś 49 pasażerów f 88 majtków utonąło.

* Nowy Dzwonek. Od 6 lat wydaje ks. Maroli Dziurzyński w Krakowie pod tym napisem czasopiśmo miesięczne. Zrazu przeznaczone ono było wyłącznie dla ludu — obecnie ks. Dziurzyński wykluczył z niego naukowe i powieściowe, a nadto zamienił je z wyłącznie ludowego na pismo dla wszystkich stanów. Dwa pierwsze tegoroczne zeszyty bardzo ładnie się prezentują zarówno pod względem treści i rytmu, jako też wyglądu zewnętrznego. Tendencya Nowego Dzwonka jest nader uczciwa i szanująca i zasługuje ten miesięcznik którego prenumerata całoroczna w wysokości 3 zł. wynosi, na ogólne poparcie.

Kalendarz. Dnia 18 lutego: Flawiusza. — Jutro dnia 19 lutego: Konrada P. Wschód słońca o g. 7 min. 10, zachód o g. 5 min. 20.

Budapeszt d. 17 lutego. Cesarz przyjął wczoraj na osobnem dłuższym posiedzeniu ministra spraw wewnętrznych Perczela, który zdał mu sprawę z sytuacji wewnętrznej, a szerególniej o do rozruchów w komitacie Szaboloz.

Połozienie w zbuntowanych miejscowościach jest groźne, ludność przeciw organom władzy występuje wszędzie zaczepnie.

Wysłano stąd szefa policyi krajowej, Sellego, jako komisarza rządowego do komitetu szabolockiego, w celu zarządzenia odpowiednich kroków przeciwno wzrastającemu wciąż także ruchowi anarchizmu.

Petersburg d. 17 lutego. Kretencycy przelali do cara Mikolaja adres, w którym dziękują mu za postawienie kandydatury ks. Jerzego na stanowisko general-gubernatora Krety. W odpowiedzi na ten adres polecił car agentom konsularnym rosyjskim na Krecie wyrazić podpisaniem podziękowanie oraz zapewnić ich o żywym zainteresowaniu się jego losami wyspy i jej mieszkańców.

Petersburg d. 17 lutego. Nowoje Wremia pisze: jeżeli Anglia pragnie zbliżyć się do Rosyi lub Francyi, niechaj tego dowodzi czynami. Jeżeli w Londynie sądzą, że to, co dyplomacya angielska tym sposobie uczyniła, wystarcza, się grubo myli. Rosya potrzebuje poważniejszych rękojmi na dalekim Wschodzie, a Francya w Afryce. Nawet w sprawie kandydatury ks. Jerzego greckiego potrzeba rękojmi na to, że Anglia, jeśli ją popiera, nie ma na oku celów takich, z jakimi się zresztą gabinet londyński nie bardzo tail, gdy ohozajem podsycał ruch ormiański w Turcyi azjatyckiej, a w roku zeszłym podnosił konieczność bombardowania Konstantynopola przez zjednoczoną eskadrę mocarstw europejskich.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku formalnego nie postawili. Następnie zeznawał miał powrotnie Scheurer-Kestner, ażeby stwierdził pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie był w sali obecny, odroczone to przesłuchanie.

Przed gmachem sądownym i w sąmym gmachu panował wczoraj zupełny spokój. Zola przez nikogo nie pastawiany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej. O godz. 1 m 15 otworzył przewodniczący posiedzenie i ogłosił, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obroncy oświadczyli, że zrezygnowali z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego, z wielką energią natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny generała Billota, ale wniosku

Zabójca Delicyi.

Powieść

przez Maryę Corell.

Przetłumaczona z angielskiego
Marya Finklówna.

(Ciąg dalszy).

Mieć zgrabną nogę wystarcza, żeby mieć dużo klejnotów i mnóstwo wielbiceli. Bo mężczyzna nie chce uznać kobiety za równą sobie, ale chciałby utrzymać ją zawsze w poddańczym stanie, a myśl, że mogłaby uwolnić się od tych kajdan, jest nowym i niemiłym doświadczeniem dla niego. Naturalnie niewolniczy typ kobiety, służący do jego zabawy i rozrywki, odpowiada mu, bo gdyby wszystkie kobiety podniosły się do wysokości swej prawdziwej godności, gdzie znalazłby strawę dla swoich niskich potrzeb?

Tego rodzaju myśli opadły lorda

Carlyona, gdy ubierał szarżkę, aby opuścić gościnne salony lorda Dextera.

Blada, szlachetna twarz Delicyi przedkładowała go; widział ciagle pogardliwy wrok jej fioletowych oczu, swrócony na siebie. Nadzwyczaj dystyngowana lady Brancewith, wydała mu się teraz zwykłą kokotą i uszył wstręt do niej.

Właśnie myślał o tem, gdy piękna Lili zbliżyła się do niego i uśmiechem i pieszczotliwie skrzuszoną miną.

— Jeszcześ gniewny — zagadnęła go słodkim głosem. — Roschmurs oszłoby i odprowadź mnie do domu? Jestem taka osamotniona! Mąż wyjechał do Newmarket.

Carlyon sawahał się, patrząc na nią. Była niewątpliwie bardzo ładna mimo sztuczno podmalowania i ufarbowanych włosów. Skłonił głowę na znak, że zgadza się z jej propozycją.

— Jak to uprzyjmie z twojej strony? — i lady Brancewith szarżowała na siebie płaszcz i skierowała się ku wyjściu. — Jesteś bardzo uprzejmy, że raczysz mi towarzyszyć!

Oczy jej zajaśniały zadowoleniem; Carlyon sprowadził ją po szerokich

sohodach na dół a gdy jej karetka szejchała przed bramą, pomógł jej przy wsiadaniu.

— Dobry nocny! — rzekł wtedy, podnosząc kapelusz.

Lily Brancewith zbladła, ale uśmiechnęła się.

— Czy nie wsiadasz pan? — spytała.

— Nie, zmieniłem postanowienie. Jadę do domu, do mej żony!

Lady Brancewith zadrżała, ale szpanowała nad sobą.

— Masz pan zupełną rację — rzekła, uśmiechając się. — Ale jeszcze jedno życzenie na drogę. Zyskaj o, żebyżżona dowiedziała się, że za ptaszek z oiebie i przestała obrzucać cię pieniędzmi! Dobranoc!

Uśmiechnęła się złowieszco; konie skoczyły nagle, a Carlyon cofnął się, rzucając przekleństwo. W tej chwili karetka ruszyła z miejsca, pozostawiając jego samego na braku.

Wtedy zawołał dorożkę i jadąc do domu, postanowił rozmówić się stanowczo z Delicyą.

— Nie mogła przestać mnie kochać — myślał. — Kochała mnie dotąd i nie należy do kobiet zmieniających tak nagle swoje uczucia. Zły jestem, że

widziała mnie w towarzystwie Lily Brancewith; a jeśli rzeczywiście Maryna z nią rozmawiała, musiała nagać jej niestworzone rzeczy. Muszę się z nią pogodzić, a sądzę, że najlepiej wsiadę się zaraz do dzieła — i uśmiechnął się. — Biedna kobietka! Jest strasznie zmartwiona, ale znam jej usposobienie: kilka słodkich słów i pewna ilość posatlunków i uścioków, a będzie tą samą, co przedtem!

I zadowolony z swojego zamiaru szybkiego zakończenia tej sprawy, przybył do domu.

Drzwi otworzył mu Robson, który uwiadomił go, że młady powrócił przed godziną i oszukuje w swojej pracowni.

— W pracowni, powiadasz? — powtórzył.

— Tak jest, milordzie.

Carlyon podążył do góry sohodami. Widział, jak Robson szłał w sieni i odszedł, a wielka ciemność sadowała się ogarniać dom. Przystał chwilę przed pokojem żony. Potem powoli z pewnym wahaniem podniósł aksamitną portyę i wszedł do środka.

Delicya siedziała przy stoliku pisać. Zamieniła wspaniały strój wieczorny na suknię z białego kaszmiru, spadającego w wlnych fałdach ku ziemi i otaczającego ją na sposób aniołów Fra Angelika. Włosy uwolnione z mądrej fryzury, łączyły się na tyle głowy w węzeł złoty.

Powstała, gdy mąż jej wszedł i zwróciła twarz, śmiertelnie bladą i nieruchomą, jak oblicze posągu ku niemu.

Zatrzymał się, patrząc na nią i czuł, jak opuszcza go zupełnie odwaga.

— Delicyo — pozął mówić — jestem niepoieszony...

Rzuciła na niego spojrzenie, tak pełne oburzenia i gniewu, że mimowolnie urwał.

— Oszczędź mnie i sobie dalszych kłamań! — rzekła cichym, drżącym głosem. — Jest to rzecz bezużyteczna. Okazałeś mi się w swoim prawdziwym charakterze — maska spała, nie potrzebujesz używać jej więcej. Byłaby to tylko strata czasu!

Wpatrywał się w nią, targając niecierpliwie waga i próbując się uśmiechnąć.

— Nazwałeś mnie dzisiaj wieczorem „bezpłodową” — mówiła dalej, nie spuszczając wzroku z jego twarzy. — Czy wiesz, co to słowo oznacza? Zaraz ci powiem. To znaczy być taką, jak kobiety, które uwielbiają — być taką Maryną, która wystawia swoje ciało na widok publiczny bez żadnego uczucia wstydu — to znaczy być podobną do lady Brancewith, która poświęca imię małżonka i honor dla pierwszego lepszego głupa, a która stokród gorzej jest od Maryny, będącej o tyle uczciwszą, że nie ma pretensji być lepszą, niż jest rzeczywiście! Ale oóż ja uczyniłam, że nazwałeś mnie „bezpłodową”?

Zatrzymała się, oddechając szybko.

— Nie powiedziałem, że jesteś „bezpłodową” — wyrzekł niepewnym głosem. — Mówiłam, że mądre kobiety są zwykle jakoby bez płci.

(C. d. n.)

Zakończymy wynalazkiem, szczególnie dla kieszonki wilgotnych są niezmiernie użyteczne.

Starye Drogi Krzyżowej

emajlowane w ogniu na cynku, w ramach z złotych, gotyckich i romańskich, wyrażają obecnie w Paryżu, przez firmę Pous, Kusan, nadwornego jubiera Ojasa w Paryżu.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
D. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymuje

Jedynę zastępczość tych stać na całą Polskę,

posyła na żądanie bezpłatnie jedną stać, która i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana.

KASY

stare i nowe spizę daje najtaniej
Emil Welner
WIRN
I. Salzhofgasse 2.

Brzytwy Arbenz'a

z dającą się odmienić klingą są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci i edmitowanej łatwości przy goleniu. Nie są to niemieckie, t. zw. tanie brzytwy, ale francuskie fabrykanta A. Arbenz, Journe, Doubs, dające najzupełniejszą rekojmie jakości, pewności i prawdziwości! Każda sztuka, która przy użyciu nie odpowiadała wymaganiom, zostaje z wszelką gotowością zmieniona na inną. Do nabycia we wszystkich handlach.

2037

Przewybornie w smaku i zapachu

HERBATY CHIŃSKIE

a mianowicie: 1/2 kilo

Nr. 6. Assam-Pecco Mandarin, aromatyczna, najprzedn. mieszanka silnie naciągająca. — 4.50

1. Taszu, perła Chin, żółtokw. aromatyczna. — 4.40

2. Juntajczan-Pecha, białokwiat. aromatyczna. — 4.40

3. Nandzyn, czarna. Pierwszy zbiór wiosenny osob. dobroci silnie naciągająca. — 3.20

4. Souchong czarna bd. dobra z przy zap. mało narkot. — 2.80

4 1/2. Souchong arom. a mało nark. zbiór wiosenny. — 3.60

5. Congo, famil. bardzo dobra. — 2.20

6. Prosek herb. Wysiewki z h. — 1.50

7. Okruchy herba. z najl. herb. poleca handel

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Ryнку 1. 42.

Wysyłka sukna tylko dla prywatnych.

Sztuka długości 3.10 mtr. do stateczna na całe ubranie męskie, kosztuje tylko

zr. 3.10 z dobrej
zr. 4.90 z dobrej
zr. 7.50 z lepszej
zr. 8.70 z lepszej
zr. 10.50 z najlepszej
zr. 12.40 z angielskiej
zr. 13.95 z kangaru

prawdziwej wlny owczej

Sztuka na czarne salonowe ubranie 10" — zr. M. tary na zarzutki od zr. 3.25 i wyżej za metr; Ludek w pięknych kolorach za sztukę zr. 6" — i 9.95; Peruwiane i Dockings, materje dla urzędników państwowych i kolejowych, na sutany i dla sędziów najlepsze kangary i szewioty, jakoteż materje na uniformy dla straży skarbowej i żandarmerji etc. etc. rozsyła po ośnach fabrycznych, znany jako rzetelny Fabryczny skład sukna

Kiesel-Amhof in Brunn.

Próbki gratis i franco. Pod gwarancją te same gatunki. — Przeszła! Szanowna Publiczność powinna szczególnie na to uważać, że materje wprost z fabryki sprowadzone znacznie taniej kosztują aniżeli zamawiane przez handel pośredni. Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materje po fabrycznych ośnach

Bank rolniczy we Lwowie

poleca

do tegorocznego siewu wiosennego:

Oryginalny owies szwedzki wytrwały, plenny po 24 zr.

Oryginalny owies probstajski 22 "

Oryginalny owies „Kanarek” szkocki 24 "

Oryginalny jęczmień probstajski 24 "

za 100 kilo netto loco Lwów.

Tylko wczesne zamówienia (do końca lutego) mogą być uwzględnione.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

MAJATEK wiejskich posiadłości w powiecie horodenskim jest do nabycia. 34 morgów orno czarnocziemu, bardzo dobrego, 250 morgów lasu, staw żyrny, trzy młyny wodne o 7 kamieniach, fabryka gipsu i wapna, budynki nowe w najlepszym stanie, dwór piastowy, sad, ogród spacerowy. Majatek oddalony o pół mil od drogi szosowej, a 5 kwadrantów od stacji kolejowej — zaraz do nabycia za 155,000 złr. z inwentarzem lub bez inwentaru. Blizszych informacji udziela odwrotna poczta. Zarząd dóbr Zabłucki poczta Chocimierz. 379

DOZORCY miejsca albo służącego poszukuje Józef Gęsiński, Radłów.

POMOCNIK GOSPODARZY poszukuje zajęcia zarzą. Adres: E. D. poste rest. Kopyczyńce. 420

LEKCYJ tańszych w domach prywatnych, pensjonatach i u siebie. Ordajńska 24, u dzielnicy Mięczyńska. Wpisy codziennie. Na własne moce wyjechać do domu prywatnego.

OGRODEM mieszkanie o 4 pokojach i kuchni — pierwszeństwo cała mała willa — poszukuje do nabycia od kwietnia. Zgłoszenia pisemne pod A. W. B. Administracya Gazy Narodowej.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wlny, duże, ładne, w pasy szarne z psowem lub z żółtem, po zr. 6.50 sztuka. Dwór Łapczy-Breżany.

Stary Cognac

z wino własnego chowu, dostarcza od najlepszej jakości oplatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Herstl**, właściciel dóbr, zamek Golltsch przy Gesebitz w Styry!

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królakowolnizandkiz dostawa nadworny niemiej dostawa nadworny wielu dworów europejskich

Wynand Fockink
Rok założenia 1879.

FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIEROW

SKŁAD FABRYCZNY Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich większych firm, przy czem zwracamy uwagę, że moje prawdziwe holend. likierji wyrobiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadamy. 2184

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1897.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

ociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	7:30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
"	7:50	z Janowa
"	7:52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	8:05	z Ławocznego (Pestny) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	8:15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	8:25	z Sokala i Rawy ruskiej
"	9:10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, Msz-Laboroz (Pestny), Chyrowa przez Przemysł
"	10:35	z Jasławia
"	1:15	z Janowa
pospiez.	1:30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sęcza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemysł, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemysł
osobowy	1:40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiez.	1:50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jassa, Husiatyna, Kałusza
"	2:15	z Podwoleczak (Kijowa), Kopyczyńce, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
"	2:30	z Podwoleczak i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5:25	z Sokala, Bieżca i Jarosławia przez Rawę ruską
pospiez.	5:35	z Podwoleczak, Podwoleczkiego, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5:45	z Ickan, Suczawy, Berhometu tylko w poniedział, S. retu, Kozowy

POTENDA futrzana i duża miednica na noszenie do sprzedania. Ulica Zimorowicza 2; dozwolka wskaze.

Dr. G. Jägera białizna oryginalna normalna z fabryki W. Bengera Synów sprzedaje podług opinia fabrycznego

STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie plac Halicki 3.

Darlehen

von 500 fl. aufwärts als Personaleredit besorgt coulant und discret.

Agentur Budapest,
Postfach 138.

Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy

WE 48 GODZIN

najpopularniejsze rzezczy, co dawniej wymagało kilka tygodni czasu przez użycie kopałwy, kuby, past z opiatami i szprycowań.

WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Noc

osobowy	3:04	z Podwoleczak na dworzec Podzamcze
pospiez.	3:30	z Podwoleczak na dworzec główny
"	5:1	z Krakowa z Orłowa, Chabówki, Jassa przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jassa, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemysł
osobowy	6:00	z Podwoleczak, Podwoleczkiego, Brodów na dworzec główny
pospiez.	6:55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemysł
"	8:45	z Krakowa, z Jassa przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jassa, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pestny) przez Przemysł
osobowy	9:10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
"	9:30	z Krakowa, Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jassa, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Msz-Laboroz przez Przemysł
pospiez.	9:43	z Podwoleczak, Brodów, Kopyczyńce, Podwoleczkiego, na dworzec Podzamcze
"	9:50	z Ickan, Husiatyna, Kozowy
"	10:00	z Podwoleczak, Kopyczyńce, Podwoleczkiego na dworzec główny
osobowy	10:20	z Stryja, Chyrowa
"	12:10	z Ławocznego (Pestny) Stryja, Kałusza

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 15. stycznia b. r.

PIWO BUTELKOWE

równające się co do smaku i jakości przednim gatunkom piwa zagranicznego:

a) **marcowe** 1/2 litrowe butelki po ct. 10.

b) **salvator** 1/2 litrowe butelki po ct. 12, 3/10 litrowe po ct. 9.

c) **czarny Bok** 1/2 litrowe butelki po ct. 14, 3/10 litrowe po ct. 11.

We Lwowie bezpłatna dostawa do domu, począwszy od 10 butelek. Na prowincję wysyła się piwo począwszy od 10 butelek.

Uwaga.

Dla zapobieżenia wszelkim pokątnym nadużyciom napełnia się pod własną kontrolą oryginalne butelki z wyciętym napisem: „Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów”, który to napis znajduje się także wraz z protokolowaną marką ochronną na korkach, kapslach i opakach.

Główny skład i zastępczość butelkowego piwa Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów objął:

p. S. WIESER, przy ulicy Sykstuskiej 1. 14, telefon 149

dokąd uprasza się przesyłać wszelkie laskawe zamówienia.

Zamówienia z prowincji przyjmuje także Centralne biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Męparowska 1. 8.

Dra Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOSOWY.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w dniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemizacji jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem pomasujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważalne łupieżki ze skóry, która staje się przeziębioną białą i delikatną. Balsam ten wygładza powstające na twarzy zmarszczki i blizny z opy i nadaje młodocianą barwę twarzy; czerze nadaje białość, delikatność i świeżość uwa w najkrótszym czasie; plany wrobiają, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena stoika z opisem użycia zł. 1.50. Dra Lengiela mydło benzoesowe, najtańsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umylnie przyrządzone, po 50 ct. 1899

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie we Lwowie u Zygma. Reckera, w Krakowie u Wiktora Bedyka apt., w Czerniowiecach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguery; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiotowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

pospiez.	6:00	do Podwoleczak (Kijowa, Odessa), Brodów, Podwoleczkiego z dworca głównego
"	6:10	do Ickan, Kozowy, Suczawy
"	6:15	do Podwoleczak (Kijowa, Odessa), Brodów, Podwoleczkiego z dworca Podzamcze
osobowy	6:45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiez.	8:40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8:50	do Janowa
"	8:55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Msz-Laboroz, (Pestny), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróża przez Przemysł i przez Tarnów
"	9:20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
"	9:25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bieżca, Jarosławia
"	10:05	do Podwoleczak i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwoleczkiego
"	10:27	do Podwoleczak i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwoleczkiego
"	10:45	do Ickan (Jassa, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopoty, Sereta
pospiez.	1:55	do Podwoleczak (Kijowa, Odessa) i Brodów z dworca głównego
"	2:08	do Podwoleczak (Kijowa, Odessa), Brodów z dworca Podzamcze
"	2:40	do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Korońszowa, Seretu, Ickan (Jassa, Gałacza, Bukaresztu)
"	2:50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jassa, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów)
osobowy	3:05	do Stryja
"	4:40	do Jarosławia

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane są począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%, z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.

Dyrekcya.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

przeniósł

KANTOR WYMIANY

oraz

Oddział depozytowy

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytnyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

Safe Deposits

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku położył Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymał można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Noc

osobowy	4:40	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Msz-Laboroz (Pestny), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemysł, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jassa przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
"	5:20	do Ławocznego (Munkacza, Pestny) Chyrowa
"	6:45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Msz-Laboroz (Pestny)
"	7:05	do Sokala, Rawy ruskiej
"	7:20	do Tarnopola z dworca głównego
"	7:37	do Ławocznego, (Munkacza, Pestny) Chyrowa, Kałusza
"	7:45	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7:49	do Janowa
"	10:30	do Ickan (Jassa, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Suczawy
pospiez.	10:50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemysł) Jassa, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11:00	do Podwoleczak i Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna z dworca głównego
"	11:27	ten sam z dworca Podzamcze

Uprasamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w Gacety Narodowej, lub w ogóle korzystając z dzieł ogłoszeń w Gacety Narodowej, jako na źródło, skąd informacja swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń Gacety Narodowej.

J. Friedrich & A. Beacock polecają swój główny skład farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych.

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa